

Trzy antyutopie – trzy modele przetworzenia Homo Sapiens

19 lipca 2020

Analiza literatury pod kątem współczesnych wydarzeń.

Antyutopia jest nowym nurtem w światowej literaturze. Moim zdaniem za antyutopie możemy uznać głównie plany i scenariusze przyszłości, istniejące w formie artystycznej. Plany i scenariusze, przygotowywane przez zakulisową elitę światową, skierowane na wprowadzenie nowego porządku świata, tj. absolutnej i wiecznej hegemonii nad resztą ludzkości to rzeczywistość.

W dawnych czasach byli to carowie, imperatorzy i dyktatorzy, dążący do władzy nad całym światem. We wszystkich tych przypadkach plany się nie spełniły. Aleksander Macedoński zdobył pół świata i zanim zmarł w wieku 32 lat był pewien, że zdobędzie drugą połowę. Jego imperium po roku rozpadło się jak domek z kart. Podobnie wypadł rzymski cesarz Trajan, Karol Wielki, czy Napoleon Bonaparte. Wodzowie umierali, a podczas ich najazdów armie się rozpadały.

Od XVIII wieku pojawiają się w Europie liczne tajne stowarzyszenie (łoże masońskie różnych rytów, Iluminaci, Różokrzyżowcy), łącząc się z finansjerą (Rothschildowie i inni lichwiarze, bankierzy i kapitaliści), aby zyskać władzę nad światem. Z czasem rozumieją, że aby ją zdobyć nie wystarczy tylko siła. Trzeba zająć się przetworzeniem człowieka jako obiektu władzy.

Światowa moc tych, których określić możemy jako światowy, zakulisowy trójczłonowy komitet właścicieli pieniądza, wykorzystuje gigantyczne kwoty na zakup mediów, polityków, lekarzy, zarządy instytucji, oświatę i kulturę. Plan przemiany człowieka przeprowadzony ma być „tajnie”. Ale mimo to co nieco wydestaje się na zewnątrz.

Po pierwsze chodzi o świadectwo dysydentów, którzy z jakichś powodów opuścili „wąski krąg”, jak np. pracownik NSA (National Security Agency) Edward Snowden. Po drugie, istnieją liczne dokumenty, których nikt nie czyta. Nie są one tajne, leżą na widoku, ale dla szukających sensacji nie mają wartości. Przykładem są wykłady Klubu Rzymskiego. Po trzecie, antyutopijne powieści; oczywiście nie wszystkie, tylko niektóre, napisane przez autorów obdarzonych intuicją, spostrzegawczością, szerokim poglądem oraz także tych, mających dostęp do tajnych informacji lub do ich posiadaczy.

Za klasyczne dzieła antyutopijnego nurtu uznać należy powieści „My” (1920) Jewgenija Zamiatina (twórcy tego nurtu), „Koniec cywilizacji” (1932) Aldousa Huxleya i „Rok 1984” (1948) George Orwella. W czym są te książki podobne i czym się różnią. Opisują trzy modele społeczeństwa przyszłości, przy czym nie są one wytworem samej fantazji autorów, lecz wizją światowego, tajnego planu, w różnych wariantach, bo też sytuacja na świecie się zmienia i plany trzeba korygować przechodząc od jednego modelu do drugiego.

Mamy więc trzy warianty przemiany ludzkości.

W powieści „My” jest to operacja mózgu na sposób lobotomii. W „Końcu cywilizacji” to naukowa selekcja biologiczna i narkotyki. W „Roku 1984” chodzi o „poprawne” myślenie za pomocą strachu i tortur.

We wszystkich trzech powieściach metody na wytworzenie „właściwego człowieka” dopełnia pranie mózgu, najpierw na poziomie edukacji i wychowania, potem w miejscu pracy i podczas całego życia, aż do śmierci. Do tego używane są media, pop-kultura i prymitywne zabawy. W powieści „Koniec cywilizacji” u dzieci wywołuje się zespół odruchów metodami Pawłowa (tych samych jakie uczyony stosował wobec psów) z użyciem czekolady i elektrowstrząsów. W powieści „Rok 1984” używane są telewizyjne obrazy na płaskich monitorach przez 24 godziny atakujące mózgi informacjami i propagandą.

W żadnym z tych trzech modeli nie znajdziemy instytucji małżeństwa i rodziny. W powieści „My” stosunki seksualne nie są wolne, lecz regulowane. Celem regulacji jest niedopuszczenie do trwałych związków międzyludzkich, co jest niebezpieczne, dochodzi więc do powstawanie „nielegalnej” rodziny i nieusankcjonowanemu rodzeniu dzieci. W „Końcu cywilizacji” mamy pełną wolność miłości, ale pod ścisłym zakazem poczęcia w łonie matki. Dzieci powstają na fabrycznej taśmie! W „Roku 1984” stosunki płciowe między mężczyzną i kobietą są zakazane, bo Wielki Brat uważa je za zbyt dużą stratę energii, którą należy skoncentrować na realizację celów stawianych przez partię. Miłość między kobietą a mężczyzną Ministerstwo Miłości uznaje za możliwość niewierności wobec Wielkiego Brata; dozwolona jest, a nawet nakazana miłość wobec Wielkiego Brata!

Rodzenie dzieci regulowane jest co do ilości i jakości. Pod słowem: ilość, na myśli mam planowane wskaźniki ilości obywateli. Pojęcie: jakość określa, które dzieci są produktem pierwszej, które drugiej jakości, a które uważane są za wybrakowane (te są likwidowane). W powieści „My” wszyscy ludzie należą do jednej klasy, w „Końcu cywilizacji” jest pięć klas, a w „Roku 1984” – trzy. Urzędnicy kontrolują dotrzymania proporcji między ilością ludzi różnej jakości (klas). W „Roku 1984” proletariuszom na wiele pozwala się, ponieważ są już całkiem zdegenerowani i stracili resztki rozumu; ich zachowania zasadzają się na odruchach, które łatwo kontrolować: „wszystko jedno, jakie poglądy masy przyjmują, a jakie odrzucają. Mogą zachować swobodę intelektualną, ponieważ intelektu własnego nie mają”.

W powieści „My” i „Rok 1984” władza uzupełnia proces tworzenia „właściwego” człowieka użyciem siły. Nie ma jednak gwarancji, że człowiek będzie wobec niej lojalny i że będzie odpowiadać antropologicznym standardom „nowego świata”. W powieści „My” kontrolą nad zachowaniem ludzi zajmuje się Biuro Opiekunów (policja i służby informacyjne). W „Roku 1984” jest to

Ministerstwo Miłości (również policja i służby informacyjne). W „Końcu cywilizacji” widzimy społeczność, wobec której władza stosuje „miękką siłę”. Człowiek nie rodzi się już w łonie matki, lecz jest fabrycznym produktem taśmy produkcyjnej. Rodzi się w wielkiej butli, w której umieszczane są ludzkie embriona, te zaś wytwarza się przez zapłodnienia genetycznego jajek. Genetyka w huxlejowskim światowym państwie stoi na wysokim poziomie. Po pierwsze pozwala podzielić ludzkość na lepsze i gorsze grupy klasowe według różnych kodów generycznych. Po drugie umożliwia produkcję takich ludzi, jakich w przyrodzie nie ma. Dotyczy to zwłaszcza wyższych typów, tych, którzy mają rządzić. Nazywa się ich alfa. Pozostałe to beta, gamma, delta, epsilon.

Oczywiście i u Huxleya, nie ma gwarancji, że człowiek będzie grzecznie funkcjonować jak maszyna, dlatego stosowane są narkotyki regulujące zachowaniami. Najczęściej człowiek sam zmienia się dobrowolnie. W jednostkowych, niestandardowych eksperymentach, rząd postępuje humanitarnie: wysyła ludzi na wygnanie do odległych rejonów. Żadnych tortur, zabójstw (jak w „Roku 1984”) czy straceń (jak w „My”).

Aby jednak doszło do „harmonijnych” stosunków między władzą a narodem („Koniec cywilizacji”), stary naród musi zostać zniszczony, co dokonuje (XXVI wiek) rewolucja, zmieniająca starego człowieka w byt człękopodobny.

Huxley był pozytywnie nastawiony do nowego modelu społecznego porządku, który opisał w książce. Niektórzy badacze jego twórczości przypuszczają, że dla pisarza, będącego przeciwnikiem totalnych systemów, była to utopia, a nie antyutopia. Coś jednak go trapiło. Podejrzewam, iż trapiła go niedorzeczna myśl: jak się ludzie znaleźli w XXVI wieku?

Stać się tak mogło jedynie w wyniku nieograniczonej przemocy. Po pierwsze, potrzeba było zniszczyć instytucje małżeństwa i rodziny. Po drugie, zakazać naturalnego rodzenia dzieci i przejść na masową produkcję ludzi z użyciem inżynierii

genetycznej (tj. eugeniki). Po trzecie, konieczne było utworzenie społeczeństwa kastowego przez wymazanie naiwnych haseł o „wolności, równości i braterstwie” znanych od Rewolucji Francuskiej”. Po czwarte, wprowadzić w ramach każdej kasty swoistą tożsamość. Po piąte, zaproponować ludziom „wygodną transakcję”: wymienić wolność za zabawę, chleb i swobodę grzeszenia.

Huxley rozumiał, że rewolucyjnymi metodami takiej przemiany nie da się skutecznie. Dla Anglika była to tylko czysta i nierealna utopia, a dostać się do niej można było jedynie wskutek przemocy, walki i przelewu krwi, lub rewolucji. Doszedł więc do wniosku, że najkrótszą i bezkrwawą drogą do „nowego, wspaniałego świata” będzie rewolucja narkotykowa. Drugą połowę życia poświęcił nie tylko filozoficznemu dowodzeniu konieczności takiej rewolucji, ale też osobiście uczestniczył w jej realizacji. Mam na myśli jego udział w projekcie CIA „MK-Ultra” wprowadzającym narkotyki wśród amerykańskiej młodzieży.

W XXI wieku widzimy oznaki, że zakulisowe siły zwróciły się w kierunku modelu opisanego w „1984”. To twardy wariant oparty na sile i strachu. Pierwsze symptomy przechodzenia od modelu Huxleya do modelu Orwella pojawiły się już na początku wieku. Wydarzenia z 11 września 2001 roku wielu ekspertów określiło jako początek amerykańskiego terroryzmu państwowego. Pod flagą wojny z domniemanym terroryzmem Bin Ladena i innych grup utworzonych przez CIA, zapoczątkował Waszyngton kampanię globalnego terroryzmu. A to jest także sposób na wytworzenie atmosfery wszechobecnego strachu. W 2020 roku te tajne siły przekazały kolejną porcję strachu pn. COVID-19. To także globalna terrorystyczna operacja. Udało się połowę ludzkości zamknąć w „domowym więzieniu”, ucząc ich przy okazji „odpowiedzialnych” zachowań.

Kwarantanna jest stopniowo odwoływana, ale tresura i jej efekty trwać będą jeszcze długo. A może już zawsze? „Właściciele pieniądza” przygotowują ludzi na nadchodzący

„nowy, wspaniały świat”.

Autorstwo: Walentin Katasonow (Валентин Катасонов)

Tłumaczenie: Memron

Źródło oryginalne: Kprfast.ru, Geo-Politica.info

Źródło polskie: NEon24.pl